

Bogusław BARNASZEWSKI*

ŹRÓDŁA I ASYMETRYZACJA RYZYKA W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Na źródła kryzysów i konfliktów składają się przesłanki będące sprzyjającymi okolicznościami, przyczyny stanowiące konkretne zdarzenia je generujące oraz w miarę trwałe, endogenne czynniki, stanowiące ich podłoże, aktywizowane szczególnie rezultatami zmiany dokonującej się w systemie międzynarodowym po 1989 roku. Analitycy, komentatorzy i politycy uwydatniają coraz wyraźniej - w miejsce tradycyjnie i wąsko pojmowanego terminu „zagrożenie” – pojęcie: „ryzyko”¹. Oznaczając zmianę metodologii ocen, kategoria ta w miejsce przyczyn i przesłanek stanowiących katalizatory zdarzeń, wyróżnia – właśnie czynniki jako ich fundament. Skłania to do rozpoznawania szerokiego spektrum wyzwań dla bezpieczeństwa ludzi oraz możliwości ich przetrwania, a pozwalając brać pod uwagę przewidywalny zakres wyzwań – daje szansę optymalnej oceny priorytetów. Analizy kalkulujące ryzyko wskazują nadto fakt, że wynika ono po części z dokonywanych indywidualnie i zbiorowo – ocen oraz wyborów. Również z tych obiektywnych i subiektywnych powodów, zestawienie oraz stopniowanie pełnego spektrum niebezpieczeństw grożących podmiotom relacji społecznych - jest trudne. Różnorodne zjawiska kryzysowe, konflikty, terroryzm, katastrofy naturalne oraz efekty ekonomicznej i społecznej nierówności, winny być poznawane, jako efekt czynników kreujących realną groźbę i prawdopodobieństwo, lecz również sprzyjających efektowi domina oraz warunkujących reagowanie jednostek i społeczności. Różnorodność implikowana własną skalą wartości oraz zindywidualizowanym poczuciem odpowiedzialności, powoduje subiektywizację ocen. Porównywanie poglądów na temat hierarchii ryzyka, reprezentowanych przez rządy, przedstawicieli biznesu, podmiotów społecznych – może pomóc w ich optymalizacji.

Wydatnym przykładem ścierania się ocen, determinujących priorytety - jest sytuacja w Ameryce Łacińskiej. W zdominowanej hemisferze, Stany Zjednoczone nie będąc w stanie wypracować długofalowej strategii wobec swoich południowych sąsiadów, posługują się taktyką celów krótkookresowych, skupionych ostatnio wokół kre-

* dr Bogusław BARNASZEWSKI

¹ A. J. K. Bailes, *Introduction. A world of risk*, [online]. [dostęp: 2007]. Dostępny w Internecie: <http://yearbook2007.sipri.org/intro/>.

owania frontu walki z terroryzmem, którego elementem jest również polityka handlowa. Po zamachach terrorystycznych z 11 września kraje latynoamerykańskie solidarnie wsparły Waszyngton i zgodziły się uznać walkę z terroryzmem za jeden z głównych elementów bezpieczeństwa hemisfery, co nie oznacza zgody na zupełne pominięcie innych problemów. Utworzenie Strefy Wolnego Handlu Ameryk (FTAA), postrzegając w kategorii kolejnego przejawu dominacji USA, zdecydowanie się jej przeciwstawiając². Gdy doradcę meksykańskiego prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego, Adolfo Aguilara Zinsero, zapytano o największe zagrożenie na zachodniej półkuli, stwierdził zdecydowanie – bieda!

W czasie II Szczytu Unii Europejskiej, Ameryki Łacińskiej i Karaibów w maju 2002 roku w Madrycie, Hiszpania chciała nadać mu niemal wyłącznie antyterrorystyczny charakter³. Kraje Ameryki Łacińskiej, na czele z Brazylią, uważały jednak, że terroryzm nie jest najistotniejszym zagadnieniem w stosunkach międzyregionalnych. Brazylijski prezydent Ferdinand H. Cardoso w swoim przemówieniu inauguracyjnym powiedział, że państwa latynoamerykańskie nie zgadzają się na „*zastąpienie agendy nadziei, agendą strachu*” ani na „*obsesyjne koncentrowanie się na bezpieczeństwie*”. Stwierdził, że Ameryka Łacińska ma także inne priorytety i że dialog międzyregionalny zawsze powinien mieć na uwadze takie sprawy, jak: reformę międzynarodowego systemu finansowego, liberalizację handlu, walkę z ubóstwem i nierównością. Z tym stanowiskiem brazylijskiej dyplomacji zgadzała się większość państw tego regionu⁴.

Metodologia modelowania, przewidywania i porównywania ryzyka powinna uwzględniać rozprzestrzenianie się zagrożeń, obejmując odkrywanie wpływu zjawisk transnarodowych, często o charakterze globalnym alokujących wiele czynników ryzyka oraz oceniać podatność i odporność systemu światowego jako całości. Byłoby optymalnym uprzedzanie, tak samo jak ograniczanie i eliminowanie ryzyka. W tradycyjnych działaniach wojennych lub grze sił, koszty tego rodzaju poczynań, jak i drogi neutralizowania możliwego starcia są relatywnie dobrze znane. Środowisko postkonfrontacyjne teoretycznie uprościło możliwość prowadzenia operacji antykryzysowych, w praktyce jednak mając znacznie poważniejsze konsekwencje – szczególnie w zderzeniu konfrontującym aktorów niepaństwowych. Wynikają one zarówno z braku consensusu dotyczącego pojmowania suwerennych praw podmiotów, na obszarze których ma ono miejsce, jak i praktyczne - dotyczące oceny niezbędnych sił i środków oraz możliwości kontrolowania stron w starciu o charakterze asymetrycznym. Ogląd celów i uprawnienie różnorodnych metod są wynikiem zarówno różnic kulturowych, cywilizacyjnych, jak i doktryny definiującej politykę państwa.. Konfrontacyjne nastawienie podobne amerykańskiej doktrynie uderzeń uprzedzających, może przynieść groźniejsze zderzenie niż niebezpieczeństwo spodziewane ze strony nieustępliwych oponentów, wewnętrznych przeciwników i opinii światowej.

² Zob. M. F. Gawrycki, *Strefa Wolnego Handlu Ameryk (FTAA) - koncepcja integracji regionalnej*, [w:] „Stosunki Międzynarodowe - International Relations”, 2004, t. 29, nr 1-2, [online]. [dostęp: 2006]. Dostępny w Internecie: http://www.ism.uw.edu.pl/06_gawrycki.pdf, s.113-117.

³ *Free Trade Area of the Americas – FTAA*, [online]. [dostęp: 2008]. Dostępny w Internecie: <http://www.ftaa-alca.org/>.

⁴ M. F. Gawrycki, *Regionalne koncepcje bezpieczeństwa w Ameryce Łacińskiej*, Warszawa 2005, s. 14.

Ryzyko podlega również alokacji jako konsekwencja nieświadomych poczynań lub odbicie czynnika kompleksowej współzależności. Zasadniczo bezowocne jest rozpoznawanie ryzyka bez określenia, jak indywidualne zachowania mogą je inicjować lub potęgować. Analizy ryzyka mogą być rzeczywistym, przydatnym hamulcem poczynań - potencjalnie generujących je bez świadomości skutków. Tego rodzaju podejście metodologiczne jest przede wszystkim w stanie prowadzić do budowy innych - niż reaktywne systemy bezpieczeństwa. Ugruntowanie przekonania o konieczności akceptowania - w kompleksowo uzależnionym świecie rywalizacji - ryzyka nieustannych zagrożeń, pozwala umiejscowić je jako składnik niezbędnych analiz, generując odporność i zdolność optymalizacji mechanizmów reagowania kryzysowego. Utwierdza również argumenty na rzecz poszukiwania wspólnych rozwiązań umożliwiających borykanie się ze współdzielonym ryzykiem oraz solidarnego ponoszenia nieuchronnych kosztów wcielenia ich w życie. Czynnikiem zagrożenia nowoczesnej wizji funkcjonowania w otoczeniu ryzyka, zdolnego wieść do wizji społeczeństwa globalnego ze wspólnym zarządzaniem bezpieczeństwem - stanowi subiektywizacja problemu, preferująca odrębność interesów wobec wspólnoty celów wynikających z tożsamości.

Jakkolwiek zbliżony splot czynników określa sytuację innych regionów, wyrazistym przykładem narastającej współzależności, zdolnej alokować ryzyko i generować zagrożenia dla silnych, dojrzałych instytucjonalnie obszarów, jest miejsce bezpieczeństwa regionu Morza Śródziemnego, które stało się sferą strategiczną dla całej Unii Europejskiej. W rezultacie wszystkie jej państwa zaangażowane są w kwestię bezpieczeństwa Afryki i Morza Śródziemnego, będąc żywotnie zainteresowane zagwarantowaniem stabilności regionu⁵. Czynniki zagrożenia wynikają z proliferacji broni masowego rażenia, konieczności ewentualnej reakcji, niebezpieczeństw zdecydowanej akcji w bliskim otoczeniu, której nie wykluczają zarówno Stany Zjednoczone, jak i Francja. Kolejny ich zespół dotyczy rozwoju terroryzmu, indukowanego coraz wyraźniej zapleczem znajdującym się w Afryce Północnej, a także ściśle z tym związanym problemem asymilacji imigrantów znajdujących się legalnie w Europie oraz naporu tych, którzy podejmują skuteczne i nieudane wysiłki przedostania się na teren państw Unii.

Kryzysy nuklearne przebiegające w dobie konfrontacji w obrębie nadsystemu międzynarodowego, dotyczyły rywalizacji między supermocarstwami - zdolnej podważyć ich indywidualny status w hierarchii władzy, co paradoksalnie miało wymierne korzyści dla ich stabilizacji, czyniąc potęgi świadomymi możliwych konsekwencji i składając do działań w kierunku ograniczenia ich występowania. Superpotęgi, w ramach kontroli całego systemu, występowały również w roli strażników bezpieczeństwa i wykorzystując swoją przewagę militarną i technologiczną, nie pozwalały - na przykład - by konflikty między ich satelitami wymykały się spod kontroli. Powrót do konfrontacji wokół traktowania broni strategicznych jako elementu rywalizacji i pogarszanie się obecnie relacji pomiędzy głównymi dysponentami systemów strategicznych, ma miejsce w całkowicie odmiennej rzeczywistości sprawiając, iż system - zgodnie ze wskazanymi prawidłowościami - wyraźniej traci stabilność wobec zwiększania się ilości pod-

⁵ *Ministrowie obrony o bezpieczeństwie UE*, PAP, [online]. [dostęp: 29.09.2006]. Dostępny w Internecie: <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80277,4532893.html>.

miotów, nie tylko dysponujących realnymi potencjałami, lecz budujących swoją pozycję w oparciu o ich posiadanie⁶.

Postępujący wzrost liczby państw traktujących broń nuklearną jako element polityki w obrębie subsystemów, stanowi czynnik zagrożenia anarchizacją dotychczasowego *status quo*. Problem ten dotyczy również pozostałych rodzajów broni masowego rażenia. Broń chemiczna oficjalnie dysponowana przez USA, Rosję, Indie i Irak, znajdowała się w arsenałach 20 państw⁷. Zagrożenie proliferacją oraz ogromne jej zasoby, wpłynęły na rozpoczęcie wyjątkowo trudnych rokowań, uwieńczonych podpisaniem w styczniu 1993 roku konwencji⁸. Stanowiąc pośród wielu porozumień międzynarodowych, dotyczących kontroli zbrojeń i rozbrojenia, traktat unikatowy - zmierzający do wyeliminowania tego rodzaju środka walki w całości - nie osiągnęła swego celu. Podobnie jak konwencja „biologiczna”, nie stanowią gwarancji uniemożliwienia produkcji środków chemicznych i biologicznych poza systemem kontroli, wpływając w rezultacie na decyzje Waszyngtonu i Kremla – pozostawienia części ich zasobów i dalszego prowadzenia badań, celem przygotowania się na ewentualny atak.

Anarchizacja dotycząca zagrożenia użyciem broni masowego rażenia związana jest z możliwością militarne go wykorzystania technologii jądrowych, obejmując działania głównie wielu „państw progowych”, lecz również innych podmiotów. W początkach 2004 roku rozpoczął się zakulisowy spór wokół legalnego brazylijskiego programu nuklearnego, gdy rząd nie pozwolił inspektorom ONZ na kontrolę instalacji nuklearnych budowanego pod Rio de Janeiro ośrodka wzbogacania uranu, który - jak utrzymują Brazylijczycy – ma służyć jako paliwo dla elektrowni. Problem wiąże się jednak przede wszystkim z poczynaniami państw nieprzewidywalnych. Zasadnicza część spośród nich znajduje się w regionie położonym u wrót Europy. Według niepotwierdzonych oficjalnie danych, w początkach września 2007 roku izraelscy komandosi wykradli z syryjskiego ośrodka w Dajr az Zawr próbki materiałów nuklearnych przewiezionych tam z Korei Północnej. Ich analiza pozwolić miała na akceptację Waszyngtonu dla akcji, w rezultacie której lotnictwo izraelskie zrównało go z ziemią. W Dajr az Zawr od wielu miesięcy mieli prowadzić badania północnokoreańscy specjaliści, przewożono tam też transporty z materiałami atomowymi. Zagrożenia proliferacją wynikają również ze ściślejszej współpracy prowadzonej przez państwa nieprzewidywalne w zakresie rozwoju broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia, a także groźby jej przekazania organizacjom terrorystycznym. Wszystkie syryjskie rakiety Scud zostały wyposażone w ładunki chemiczne wyprodukowane w Phenianie.

Wedle spekulacji – niepotwierdzona syryjsko-koreańska współpraca atomowa – miałyby mieć na celu: ukrycie materiałów rozszczepialnych, których pozbycie się deklaruje Phenian lub sprzedaż ich Syrii, a być może Iranowi, który również oskarżany jest o prace nad bombą atomową. W końcu 2007 roku Koreańczycy przy pomocy spe-

⁶ Zob. S. N. Kile, *Nuclear arms control and non-proliferation*, [online]. [dostęp: 2007]. Dostępny w Internecie: <http://yearbook2007.sipri.org/chap12>.

⁷ M. Malec, P. Durys, P. Pacholski, *Proliferacja broni masowego rażenia i środki jej przenoszenia – aktualne wyzwania*, Warszawa 2001, s. 18.

⁸ *Convention on the Prohibition of the Development, Production, Stockpiling and Use of Chemical Weapons and on their Destruction*, [online]. [dostęp: 2007]. Dostępny w Internecie: http://www.opcw.org/html/db/cwc/eng/cwc_frameset.html.

cialistów amerykańskich rozpoczęli wyłączanie reaktora w Jong-Bion. W świetle doświadczeń nie można jednak wykluczyć, iż prowadzą podwójną grę, sprzedając technologie atomowe lub usiłując ukryć elementy programu. Potwierdzenie takich poczynań zapewne skazałoby reżim na jeszcze większą izolację. Amerykanie obiecywali zniesienie sankcji i pomoc gospodarczą w zamian za rezygnację z programu atomowego, ale jednocześnie przestrzegają, że ewentualna sprzedaż technologii nuklearnej byłaby drastycznym przekroczeniem „czerwonej linii”⁹.

W raporcie Narodowej Rady Wywiadu Stanów Zjednoczonych, zaprezentowano scenariusz nakładający wiele niekorzystnych czynników tworzących „koło strachu” (*Cycle of Fear*), prowadzące do samonapędzającej się proliferacji broni masowego rażenia, niemożliwej do opanowania. W takiej rzeczywistości pojawiają się źródła BMR, w postaci nielegalnych handlarzy, jak i podmiotów stosunków międzynarodowych oraz rynek, na którym coraz więcej państw obawiających się rozprzestrzeniania się jej, wyposaża swoje arsenały w środki masowego rażenia, usiłując tworzyć równowagę wobec podmiotów już nią dysponujących. Scenariusz powiela mechanizm znany z handlu bronią konwencjonalną, gdy sprzedawcą jest państwo produkujące broń, pośrednikiem wynajęty handlarz, a ostatnim ogniwem – z założenia przynajmniej nieznanymi sprzedawcy – odbiorca, którym może być zarówno rząd, jak i ugrupowanie terrorystyczne. Raport uznaje tezę, wedle której część źródeł proliferacji kierować się może nie profitami finansowymi, lecz generowaniem rywalizacji pomiędzy światem islamu a Zachodem¹⁰.

Zagrożenia tworzone możliwością użycia broni masowego rażenia są efektem znanego mechanizmu, gdy tempu przyrostu wiedzy naszego gatunku, nie dostaje instytucjonalizacja formuł współzycia i współdziałania. Nadal mamy do czynienia z podmiotami państwowymi, które posługując się nieskomplikowanymi, lecz skutecznymi technikami szantażu i wymuszania, otwierają pole eskalacji takich metod w stosunkach międzynarodowych. Manipulowanie informacją w obszarze proliferacji środków masowego rażenia dotyczy – z kolei - wszystkich stron konfliktów. Brak czytelnych zasad rozdzielających uzasadnione próby porozumiewania się od niezbędnego przeciwdziałania, prowadzić może w rezultacie do konieczności konfrontacji z pozapaństwowymi dysponentami środków masowego rażenia, którzy nadto - w ogóle nie będą skłonni do jakichkolwiek negocjacji.

Świat globalny coraz wyraźniej podlega podziałowi wynikającemu z poziomu cywilizacyjnego, w znaczeniu technologicznym. Stan zagrożenia państw trzeciej fali skutkami użycia broni masowego rażenia stanowić będzie wypadkową zarówno stosunkowo wysokiej ich odporności, jak i rozumienia jej roli jako celu coraz powszechniej pożądanego. Brak konsekwencji w egzekwowaniu postanowień ograniczających proliferację materializuje „koło strachu”, które pod wpływem skrajnych zagrożeń, może wymuszać drastyczne posunięcia likwidujące swobodę niezbędną rozwojowi cywilizacyjnemu. Ostatecznie też doprowadzi do sytuacji, gdy działania w celu ograniczenia proliferacji broni masowego rażenia, będą musiały w znacznym stopniu przejść z fazy

⁹ U. Mahnaimi, S. Baxter, *Israelis seized nuclear material in Syrian raid*, [online]. [dostęp: 23.09.2007]. Dostępny w Internecie: http://www.timesonline.co.uk/tol/news/world/middle_east/article2512380.ece.

¹⁰ *Report of the National Intelligence Council's 2020 Project*, [online]. [dostęp: 2007]. Dostępny w Internecie: http://www.odci.gov/nic/NIC_globaltrend2020_s4.html#scen.

posunięć dyplomatycznych w obszar kroków militarnych. Nieuchronnie byłoby to egzemplifikację stwierdzenia Boutrosa Ghali o tonie interwencji, gorszej od szczypty zapobiegania.

Znacząca część ryzyka kreowana jest współcześnie przez podmioty określane mianem „*trouble making states*”, na które składają się państwa: nieprzewidywalne, niestabilne oraz dysfunkcjonalne – upadłe, a wśród nich te, które wedle standardów zachodnich nie wypełniają znamion demokracji. Według ocen organizacji Freedom House, 90 państw w świecie ocenianych jest jako wolne – skupiając 47% populacji globalnej. Pięćdziesiąt osiem zamieszkałych przez 30% ludzi uważa się za częściowo wolne. Przyjęte kategorie, jako pozbawione wolności określają 45 państw z 23% społeczności globalnej, spośród których połowa żyje w Chinach¹¹. Najszczelniej zamknięte wśród nich reżimy totalitarne to enklawy, w których grupa sprawująca władzę zainteresowana jest, aby za wszelką cenę jej nie utracić. Przyczyną jest nie tylko utrzymanie przywilejów, lecz również świadomość odpowiedzialności. Przykłady zachowań dyktatorów Korei Północnej, Iranu, a wcześniej Iraku – to egzemplifikacja prowadzonej przez te reżimy gry ze społecznością międzynarodową, wiodącej do postępującej polaryzacji politycznej. Wobec przestrogi, jaką był los Slobodana Miloševicia czy Saddama Husajna – pewność, iż niesprowokowane, realne zagrożenie interwencją jest słabe – stanowi przesłankę, która nie zmiękcza reżimów, a raczej prowadzi je ku większej restrykcyjności.

Fundamentalnym obecnie czynnikiem jest nieefektywność społeczności międzynarodowej wprowadzająca czynnik asymetryzacji. Wynika z niezdolności ustalenia wspólnej strategii gry, generowanej niepewnością co do posiadanych atutów wobec labilności postaw aktorów sceny międzynarodowej implikowanej postrzeganiem znaczenia własnych interesów oraz ich płynnością – pozwalającymi na utrzymywanie inicjatywy przez reżimy autorytarne i totalitarne. Tego typu systemy władzy nie posiadają skłonności samobójczych, czego przykładem jest dyktator Korei. Po zrealizowaniu pokazu siły w postaci – prawdopodobnie wykonanej – eksplozji nuklearnej we wrześniu 2006 roku, sankcje ONZ uznał za „wypowiedzenie wojny”¹², następnie zapowiedziami ustępstw wymuszał pomoc mającą służyć podtrzymaniu jego władzy, a w 2007 roku wyraził zgodę na inspekcje międzynarodowe i ostatecznie zamknięcie programu atomowego pod kontrolą międzynarodową, jednocześnie – jak wspominałem – usiłując prawdopodobnie ukryć jego elementy za granicą.

Iran – na drodze do zdobycia broni masowego rażenia – podobnie jak Korea Północna, posuwa się drogą szantażu i faktów dokonanych. Deklarowanie rozmów służyć ma uniknięciu sankcji, a nie porozumieniu¹³. W listopadzie 2007 roku MAEA po dwóch latach wezwań, uzyskała instrukcję formowania uranu w kształt sferyczny, którą Iran

¹¹ Zob. *Freedom in the World 2007: Year Marked by Global "Freedom Stagnation," Setbacks for Democracy in Asia*, Washington, [online]. [dostęp: 17.01.2007]. Dostępny w Internecie: <http://www.freedomhouse.org/template.cfm?page=70&release=457>.

¹² *Korea Płn.: To wypowiedzenie wojny*, [online]. [dostęp: 17.10.2006]. Dostępny w Internecie: http://fakty.interia.pl/fakty_dnia/news/korea-pln-sankcje-onz-to-wypowiedzenie-wojny,806928,2943.

¹³ *Iran chce rozmów, ale nie kompromisu w sprawie programu nuklearnego*, PAP, [online]. [dostęp: 19.10.2006]. Dostępny w Internecie: <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34174,3693303.html>. Por. *Irańsko-unijne rozmowy przełożone*, PAP, [online]. [dostęp: 27.05.2007]. Dostępny w Internecie: <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80277,4179639.html>.

miał otrzymać od Kadira Khana – „ojca” pakistańskiej bomby atomowej, co podważyło deklaracje Teheranu o pokojowym charakterze jego programu atomowego. Obydwa państwa taką metodę uznały za skuteczny środek wymuszania ustępstw na przedstawicielach społeczności międzynarodowej. Historia daje przykłady, gdy groźna retoryka fanatycznych przywódców sygnalizowała konflikty o ogromnym zasięgu. Jednakże w dobie globalizacji, gdy spektrum czynników oddziałujących na sytuację w regionach niestabilnych jest bardzo szerokie, doraźne próby ich uprzedzenia nie przynoszą efektów, czego wyrazem - losy interwencji w Somalii, Afganistanie¹⁴ oraz Iraku.

Państwa „zbójce”, jeśli brać to pojęcie poważnie – jak stwierdza badacz konfliktów militarnych współczesności Herfried Munkler - są podmiotami, które „podstępnie” stosują metody asymetrycznego prowadzenia wojny. „Kasują” podwójnie, ponieważ chcą jednocześnie zgarnąć premie za symetrię i asymetrię¹⁵. Irak w przeciwieństwie do Korei Północnej, jak pokazały bezskuteczne poszukiwania amerykańskich ekspertów, nie miał żadnej gotowej do użycia broni masowego rażenia. Administracja USA, wbrew oficjalnym twierdzeniom, zapewne o tym wiedziała, bądź też zakładała to z dużą dozą prawdopodobieństwa. W związku z tym asymetryczna przewaga Stanów Zjednoczonych mogła się w pełni objawić - tak, iż strona iracka w oczywisty sposób, przy klasycznym prowadzeniu wojny była militarnie bez szans. W trakcie działań zbrojnych rozstrzygnęła asymetria siły, natomiast okres powojenny naznaczony jest asymetrią prowadzenia działań nieregularnych przez wszelkiego autoramentu irackie grupy oporu.

Rosnące asymetrie, będące bodaj najważniejszą cechą nowych wojen, charakteryzują wszystkie niemal konflikty w świecie rywalizacji. Pokazują one, że różne typy asymetrii nie równoważą się i nie prowadzą do nowej symetrii. Próba ograniczenia się do militarnego jedynie rozwiązania tego rodzaju konfliktów jest generalnie nieefektywna, czego świadomość mimo wskazywanej powyżej zmiany metodologii ocen, zadziwiająco słabo przebija się do sfery praktyki politycznej. W konstelacjach symetrycznych, i to stanowi zapewne najważniejszą przyczynę wytwarzanej przez nie stabilności, możliwości uczenia się i jej odmowy są zasadniczo równomiernie rozłożone.

Konstelacje asymetryczne prowadzą nadal do nierówności w zdolnościach uczenia się i blokad. W tym momencie niezwykle ważne jest wskazanie podkreślanego już przeze mnie – czynnika umiejętności wykorzystania doświadczenia historycznego. Wielcy dowódcy w dziejach dysponowali zapewne rodzajem instynktu, nam rozwój nauk udostępnił narzędzia pozwalające prowadzić efektywną eksplanację. Czasem fascynacji dotyczącej możliwości wykorzystania technicznych środków walki był okres między dwoma wojnami światowymi. Zrodzone wówczas teorie rozstrzygania wojen przy użyciu środków pancernych i zmechanizowanych lub sił powietrznych, prowadziły jednak nieuchronnie do dylematu: w jaki sposób zapanować nad zdobytym terytorium?

Asymetryczne strategie wykorzystywane przez sięgające po przemoc podmioty „nowych wojen” decydują, iż zasadnicza część działań sił stabilizacyjnych – odmiennie niż w klasycznej wojnie – bywa uderzeniem w próżnię. Dominujące współcześnie kon-

¹⁴ M. Gorka, *Generałowie NATO ostrzegają przed katastrofą w Afganistanie*, [online]. [dostęp: 13.10.2007]. Dostępny w Internecie: <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80277,4572856.html>.

¹⁵ H. Munkler, *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004, s. 178-179.

flikty zbrojne o charakterze wewnętrznym, również specyfika przeciwnika w „wojnie z terroryzmem”, tworzą nadto asymetrię prawną w zakresie możliwości wpływania na nie oraz ich zakończenia. Brak podmiotowości prawnej, interesy ograniczające – a w wypadku konfliktów religijnych, narodowościowych - wykluczające wolę porozumiewania się powodują, iż consensus jest niezwykle trudny lub nierealny, a ingerencja w wewnętrzne problemy suwerennego państwa skomplikowana i kontestowana. Colin Gray oceniając zdolności zapobiegania konfliktom i kryzysom, uważa – postrzegając raczej brak efektywności analizy, niż woli – iż: politycy przygotowują się do problemów, które wolą rozwiązywać, niż do tych, które przebiegły przeciwnik może postawić¹⁶. Dlatego też można oczekiwać – wbrew nadziejom wiązanych z możliwościami tkwiącymi w analizie ryzyka - że wkraczymy również za przyczyną jej niedostatku, w wyjątkowo niespokojne i burzliwe czasy. Bieg zdarzeń w toku kryzysów pozostawia zazwyczaj politykom coraz mniej czasu na podejmowanie ważkich dla przyszłości decyzji.

Kres bipolarnej konfrontacji nie zmienił zasadniczego wzorca konfliktów, które uprzednio miały charakter wewnętrzny, a wojny między mocarstwami przybierały postać rozgrywanych na obrzeżach „wojen zastępczych” (*proxy wars*). W świecie rywalizacji najbardziej prawdopodobną groźbą, globalnym wzorcem konfliktu - są wojny domowe i konflikty regionalne. W konfliktach wewnętrznych dwa rodzaje sporu były przyczyną wybuchu wojny. Pierwszą stanowił spór dotyczący rządu, a drugim szeroko pojmowanej kontroli nad terytorium. W wojnach wewnętrznych zaangażowane są nader często – w różnoraki sposób - siły z zewnątrz. Statystyka wskazuje, iż od czasu zakończenia bipolarnej konfrontacji liczba konfliktów spada, a ilość konfliktów dotyczących kontroli nad rządem, jest wyższa niż związanych z panowaniem nad terytorium. Najbardziej spektakularna terrorystyczna „wojna” ekstremistów islamskich dotyczy w istocie przejęcia władzy w państwach muzułmańskich.

W świetle opracowań Uppsala Conflict Data Programme (UCDP) – zespołu badaczy Uniwersytetu Uppsala prowadzących badania dla SIPRI - oceny sytuacji w 2006 roku, potwierdzają jedynie wskazane, rysujące się w poprzedniej dekadzie prawidłowości¹⁷. W ciągu ostatnich 10 lat ich ilość konfliktów zbrojnych mających wpływ na społeczność międzynarodową podlegała fluktuacji – od 19 w roku 1997, poprzez ekstremum 26 w 1998, aż po ustabilizowanie ich liczby w roku 2005 na poziomie 17, które nadal toczą się w 16 państwach. Podczas tej dekady miały miejsce jedynie trzy konflikty międzynarodowe: Erytrea – Etiopia 1998-2000; Indie – Pakistan 1997-2003 oraz - koalicja przeciwko Irakowi w 2003. Wśród 31 konfliktów wewnętrznych w tym czasie – 21 dotyczyło raczej sprawowania władzy niż terytorium¹⁸.

¹⁶ C. S. Gray, *How Has War Changed Since the End of the Cold War?*, [online]. [dostęp: 25.05.2004]. Dostępny w Internecie: http://www.dni.gov/nic/NIC_2020_2004_05_25_intro.html.

¹⁷ S. Lindberg, N. J. Melvin, *Major armed conflicts*, [online]. [dostęp: 2007]. Dostępny w Internecie: <http://yearbook2007.sipri.org/chap2>.

¹⁸ L. Harbom, P. Wallensteen, *Patterns of major armed conflicts, 1997–2006*, [online]. [dostęp: 2007]. Dostępny w Internecie: <http://www.sipri.org/contents/conflict/>.

Według Caroline Holmqvist, trwałą naturą oraz efektem współczesnych konfliktów są zmiany zarówno w dynamice, jak i ich postrzeganiu¹⁹. W szczególności - wobec ograniczonych możliwości społeczności międzynarodowej powstrzymywania ich i egzekwowania odpowiedzialności – wzrastający udział aktorów niepaństwowych stanowi rosnące wyzwanie w radzeniu sobie i odpowiadaniu na kryzysy, które poprzez zbrodnie i przestępstwa wobec ludności cywilnej, uważane są za główne zagrożenie bezpieczeństwa. Brak upodmiotowienia nieregularnych grup, ich fragmentacja oraz niekontrolowalne rozprzestrzenianie się przemocy – stanowiło wyróżnik konfliktów 2005 roku, czego przykład stanowił Darfur w Sudanie. Pozapaństwowe pochodzenie walczących grup pozwala rządóm nie przyjmować odpowiedzialności za ich działania, lub - tak jak w Czeczenii – zaprzeczać istnieniu konfliktu, nazywając je kryminalnymi i terrorystycznymi. Eskalacja przemocy w Iraku ukazuje skalę problemu w przeciwstawianiu się jej. Osadzenie rządu zaogniło konflikt²⁰, a siły koalicji znalazły się w sytuacji, gdy przekazując Irakijczykom odpowiedzialność za jej stabilizowanie, nie przestały być obiektem ataków.

Poważny czynnik ryzyka stanowi zarówno niedocenianie, jak i przewartościowanie zagrożeń związanych z terroryzmem. W polityce, czyli pokonywaniu problemów rodzących się w relacjach na arenie międzynarodowej, nie ma zazwyczaj dobrych rozwiązań. Będąc wyborem mniejszego zła, powinny one być optymalne. Ogłoszenie w 2001 roku globalnej „wojny z terroryzmem” - z czego później administracja amerykańska wycofała się – stanowi przykład nadmiarowości środków. Trudno jednoznacznie ocenić dwie operacje militarne będące jej rezultatem. Z jednej strony zasadniczo wpłynęły na postawę takich państw, jak Libia, która diametralnie zmieniła swoją postawę w kwestii wspierania terroryzmu oraz produkcji środków masowego rażenia, radykalnie ograniczyły również ilość „terrorystycznych rajów”, uzyskując w 2007 roku akceptację USA do jej wejścia do Rady Bezpieczeństwa.

Hasło „wojny z terroryzmem”, przyspieszając znacznie budowanie bardzo szerokiej koalicji antyterrorystycznej, stworzyło płaszczyznę współpracy oponentów politycznych, gdyż zwalczanie terroryzmu leży w żywotnym interesie nie tylko Zachodu, lecz również Rosji, Chin i Indii. Operacja w Iraku przyniosła ogromne straty ludzkie i materialne, destabilizując go w sposób, który mimo wysiłków koalicji stworzył bardzo niebezpieczne zaplecze terroryzmu, nie tylko w wymiarze materialnym. Wpłynęła bowiem na postępującą rozbudowę jego bazy społecznej, co stanowi problem znacznie poważniejszy. Nie negując potrzeby interwencji w Afganistanie, tworząc warunki destabilizacji całego regionu, a także ekspansji terroryzmu i przestępczości w bardzo odległe obszary, uderzenie na Irak należy oceniać jako nieefektywne. Wbrew posiadanej rzeczywistości wiedzy o zagrożeniu z jego strony, administracja w Waszyngtonie zdecydowała o użyciu sił militarnych. Po raz kolejny Amerykanie „odkryli”, że próby

¹⁹ *Major armed conflicts*, [online]. [dostęp: 2006]. Dostępny w Internecie: <http://yearbook2006.sipri.org/chap2/chap2>.

²⁰ Zob. ONZ: *w Iraku trwa wojna domowa*, [online]. [dostęp: 23.09.2006]. Dostępny w Internecie: <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34174,3637133.html>. W Iraku gwałtownie rośnie liczba zabitych, głównie ofiar walk sunnicko-szyickich - alarmuje ONZ. Styczeń - zginęło 710 Irakijczyków, kwiecień - 1129, maj - 2669, czerwiec - 3149, lipiec - 3590, sierpień - 3009. W sumie w 2006 r. w ogarniającej Irak fali przemocy życie straciło do września - 20 tys. 600 osób. To prawie połowa wszystkich ofiar od inwazji amerykańskiej w marcu 2003 r.

stabilizowania obszaru kryzysu metodami militarnymi są nieskuteczne, a zamierzenia „eksportu demokracji” w środowisko niechętnie jej przyjęciu, całkowicie chybione. Rozwinięcie we współpracy międzynarodowej, zdolności rozpoznania, penetracji i zwalczania grup parających się terroryzmem, z uwzględnieniem potrzeby ewentualnych jednostkowych, precyzyjnych uderzeń militarnych, byłoby nie tylko ekonomicznie uzasadnione, lecz również bardziej skuteczne.

W sposób nie do końca uzasadniony i z dużą szkodą dla przebiegu walki z międzynarodowym terroryzmem, ogólniejsze wnioski o podobnym charakterze pojawiły się dopiero w raporcie Departamentu Stanu za 2006 rok. Doświadczenia zebrane od 11 września wskazują – według jego autorów – że kluczowym czynnikiem powodzenia w tej walce jest wola współdziałania rządów, współpraca społeczności międzynarodowej, podmiotów niepaństwowych, obywateli państw narodowych i środowisk imigrantów. Współpraca rządów budujących wzajemne zaufanie, poszukujących aktywnego wsparcia informacyjnego swoich obywateli, prowadzących odpowiedzialną, efektywną i aprobowaną politykę – zmniejsza zagrożenie ze strony międzynarodowego terroryzmu. Kiedy rządowi brakuje takiej woli działania - terroryzm, destabilizacja i konflikty przez nie prowokowane, stają się zasadniczymi źródłami zagrożeń²¹.

Wylimitowanie terroryzmu jest jedynie jednym z zadań na drodze, którą pokonać musi ludzkość, umożliwiając przechodzenie poszczególnych społeczności ku realiom społeczeństwa otwartego, a w konsekwencji kolejnych fal cywilizacyjnych. Będąc zadaniem o takim wymiarze, mieści różne drogi, które pożytkując charakterystyczne dla każdej z nich, cechy sprzyjające takiemu procesowi, wcale nie oznaczają wkroczenia na drogę demokracji w rozumieniu zachodnim, ani też jakiegokolwiek podobieństwa, schematu tych działań. Rolą Zachodu jest nie skazane na klęskę narzucanie wzorców już istniejących, lecz uwzględnienie czynnika różnorodności, poprzez inspirowanie i wspomaganie takich możliwości, które mieszczą się w cechach specyficznych poszczególnych kręgów kulturowych i cywilizacyjnych. Dysponowanie przez demokracje zachodnie odpowiednim potencjałem i możliwościami, stanowi w tym sensie wyzwanie, które niepodjęte obecnie stanie się rzeczywistym zagrożeniem w przyszłości. Odchodzenie od hasła „wojny z terroryzmem” w polityce USA, jako akcentowanie konieczności pożytkowania środków politycznych, ekonomicznych, społecznych, a nie tylko militarnych, zdaje się mieć źródła w tego rodzaju konstatacji.

Metody walki z terroryzmem mieścić winny różnorakie jej formy, również dlatego, iż terroryzm dla wielu jego organizatorów jest obszarem kalkulacji na drodze do osiągnięcia wyznaczonych celów, których nie są w stanie osiągnąć bez zaplecza, w tym również ludzkiego. Stosowanie jednak tych, które antagonizują i destabilizują środowiska społeczne jest oczywistym błędem, gdyż wydobycie społeczności spod wpływu hasel głoszonych przez liderów terroryzmu zdaje się jedyną pewną drogą jego wylimitowania. W rezultacie „wojny z terroryzmem”, odwołujące się do niego organizacje powiązane z Al-Kaidą, zdołały jednak przejąć wystarczające atuty, aby realizować no-

²¹ *Country Reports on Terrorism 2006. Strategic Assessment*, [online]. [dostęp: 30.04.2007]. Dostępny w Internecie: <http://www.state.gov/s/ct/rls/crt/2006/>.

wą groźną strategię. Terrorystyczna „querilla” dysponuje nadto sprzyjającą bazą społeczną, umożliwiającą rozprzestrzenianie się również w krajach Zachodu²².

Wskazywane źródła i cechy zjawiska sprawiają, iż walka z terroryzmem w warunkach współczesności może być jedynie środkiem jego powstrzymania, lecz nie drogą zwycięstwa nad nim, co jest w praktyce coraz pełniej dostrzegane. Pokonanie go możliwe będzie wówczas, gdy rozwiązane zostaną sprzeczności leżące u jego źródeł. Sytuacja, gdy „historyczne” – separatystyczne, czy nacjonalistyczne ugrupowania wycofują się ze stosowania przemocy²³, oznacza jedynie możliwość, a nie pewnik „cywilizowania się” również zideologizowanych ugrupowań religijnych.

Zagrożeniem o charakterze transgranicznym jest przestępczość zorganizowana - w sposób szczególny w porównaniu do innych zjawisk o takim charakterze, jak: AIDS, rozprzestrzenianie się egzotycznych chorób, wzrost populacji czy degradacja środowiska - niosąca ze sobą wrogość. Zagrożenie, jakie stwarza dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, chociaż pośrednie i niezauważalne, nie jest przypadkowym produktem ubocznym długofalowych tendencji. Jest raczej nieuniknioną konsekwencją działalności organizacji, które odmawiają państwu jego prawnie uzasadnionego monopolu na przemoc, korumpują instytucje państwowe, zagrażają integralności finansowych i komercyjnych sektorów społeczeństwa i które zwyczajnie lekceważą czy też naruszają prawne oraz społeczne normy i konwencje na obu płaszczyznach: państwowej i międzynarodowej. Federalny zespół badawczy biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych przygotował raport opisujący kraje borykające się z problemem zorganizowanej przestępczości - i terroryzmu, czerpiącego z niej istotne zyski²⁴.

Zjawiska te czyni jeszcze bardziej niepokojącymi możliwość gromadzenia przez organizacje przestępcze i terrorystyczne nadzwyczajnej siły i bogactwa, które może konkurować, a w niektórych przypadkach nawet przekracza wartość majątków rządowych. Organizacje czują się coraz pewniej w swoich krajach i dlatego stwarzają zagrożenie dla demokracji i zasad prawa. Skalę tego problemu można zilustrować przez porównanie takich współczesnych organizacji przestępczych, jak kolumbijskie kartele narkotykowe z organizacjami przestępczymi w czasach prohibicji w Stanach Zjednoczonych. Z perspektywy dnia dzisiejszego Al Capone - wyróżniająca się postać zorganizowanej przestępczości w tamtych czasach - był tuzinkowym gangsterem o ograniczonych ambicjach i horyzontach, z imperium niewykraczającym poza lokalnych lenników. A fakt, że został uwięziony za oszustwa podatkowe, jest nieprzystawalny do sytuacji przestępczych przedsiębiorców, którzy zatrudniają specjalistów od ukrywania, transferu i legalizowania pieniędzy pochodzących z działalności przestępczej²⁵.

²² B. Barnaszewski, *Aktualne i potencjalne źródła zagrożeń terrorystycznych Europy*, [w:] „NATO w dobie transformacji. Bezpieczeństwo w stosunkach transatlantycznych”, Wrocław 2007, s. 68.

²³ *Największa bojówka protestancka w Ulsterze wyrzekła się przemocy*, [online]. [dostęp: 04.05.2007]. Dostępny w Internecie: <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34174,4105527.html>.

²⁴ *Nations Hospitable to Organized Crime and Terrorism*, A Report Prepared by the Federal Research Division, Library of Congress under an Interagency Agreement with the United States Government, [online]. [dostęp: 2003]. Dostępny w Internecie: http://www.loc.gov/rr/frd/pdf-files/Nats_Hospitable.pdf.

²⁵ P. Williams, *Groźny nowy świat: Transnarodowa przestępczość zorganizowana w przededniu XXI wieku*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, pod red. D. B. Bobrow, E. Halizak, R. Zięba, Warszawa 1997, s. 377.

Zarówno przestępczy „personel”, jak i „gorące” pieniądze posiadają niesłychaną mobilność i mogą znajdować schronienie oraz nowych rekrutów w transnarodowych siatkach etnicznych (tworzonych przez imigrantów), które są bardzo trudne do spenetrowania przez lokalnych strażników prawa. Współczesne technologie oferują nowe rodzaje narzędzi, które mogą być użyte przeciw transnarodowym organizacjom przestępczym. Jednak środki te są wykorzystywane również przez te organizacje. Kolumbijskie organizacje handlujące narkotykami skomputeryzowały swoje nielegalne interesy, używając sprzętu i technologii, których pozazdrościłyby im instytucje egzekwujące przestrzeganie prawa. Stąd już tylko krok od wykorzystania środków, mogących posłużyć organizacjom przestępczym do prób zniszczenia systemów informacyjnych i komunikacyjnych, opierających się na tej technologii, a służących do stosowania efektywnych strategii przeciw transnarodowej przestępczości zorganizowanej²⁶.

Jedną z cech charakterystycznych współczesnej przestępczości zorganizowanej jest bazowanie na hasłach politycznych, służących maskowaniu kryminalnej działalności. Drugą jest posługiwanie się metodami przestępczymi celem zdobywania funduszy, przez różnego rodzaju grupy terrorystyczne, ekstremistyczne i fundamentalistyczne. Kontekst polityczny nadzwyczaj często wykorzystywany jest przez grupy przestępcze odwołujące się często do haseł z tego obszaru. Dotyczy to na przykład swoistego „przemysłu porwaniowego” funkcjonującego na Kaukazie, w Iraku, Afganistanie i innych miejscach.

Biorąc pod uwagę uwarunkowania wskazanych zagrożeń, odwołując się do wspomnianej opinii Adolfo Aguilara Zinsero, przypomnieć należy nauczanie Jana Pawła II. Przywódcy duchowi wolni od ograniczeń w wyrażaniu opinii są zdolni formułować oceny sięgające fundamentalnych czynników definiujących sytuację świata, których zmiana może określić przyszłość społeczności globalnej. W encyklice *Redemptor Hominis* z 1979 roku Jan Paweł II zawarł odpowiedź na dylematy, które ujawniły się w ramach koncepcji „ponowoczesności”, kreującej tezy o rozpadzie świata wartości. *„Istotny sens panowania człowieka w świecie – napisał – leży w pierwszeństwie etyki przed techniką, leży w prymacie osoby w stosunku do rzeczy, leży w pierwszeństwie ducha nad materią. Chodzi o rozwój osób, a nie tylko o mnożenie rzeczy, którymi osoby mogą się posługiwać. Chodzi o to, aby nie tyle „więcej mieć”; ile „bardziej być”²⁷.*

Wskazując powiększający się dystans pomiędzy biednymi i bogatymi, olbrzymi obszar nędzy i upośledzenia, wiążący się z mechanizmem wyzysku krajów czwartego i trzeciego świata; ukształtowanie się struktury wielu światów zasadniczo różniących się poziomem dobrobytu i kultury, papież rozwinął diagnozę, której rezultatem było pojawienie się po konferencji w Paryżu w 1976 dotyczącej międzynarodowej współpracy gospodarczej, wyraźnej dychotomii pomiędzy państwami „Południa” i „Północy”. Różne formy ucisku: politycznego w systemach totalitarnych, ekonomicznego i społecznego występujące również w systemach demokratycznych, zaowocowały – po upadku bipolarnej konfrontacji – pojawieniem się przewidywań, co do starcia na tej linii.

²⁶ Ibidem, s. 378.

²⁷ Zob. W. Kieżun, *Z wrażliwości na nędzę i ubóstwo: Nowoczesne koncepcje społeczno-ekonomiczne Jana Pawła II*, [w:] „Master of Business Administration”, nr 3 (28), maj-czerwiec 1997, [online]. [dostęp: 2007]. Dostępny w Internecie: http://www.witoldkiezun.com/docs/mba_05-061997.htm.

Jakkolwiek poświęcone sprawom współczesności kolejne encykliki: *Laborem Exercens*; *Sollicitudo Rei Socialis* i *Centisimus Annus*, stanowią rzetelną diagnozę sytuacji świata, formułując głęboko humanistyczny program pożądanych działań, to nie odpowiadają na pytanie, w jaki sposób skłonić aktorów sceny międzynarodowej, aby porzucili własne interesy, byli skłonni podjąć współpracę w imię celów definiowanych podstawowymi wartościami, a przede wszystkim nie wskazują drogi pokonywania podziałów, które zwłaszcza sięgając w sferę ideologii, zdają się budować mury - nieprzekraczalne, bo istniejące w ludzkich umysłach. Z okazji szóstej rocznicy zamachów 11 września islamska strona internetowa zamieściła nagranie wideo, na którym jest apel o dokonywanie aktów „masowej eksterminacji” celem sterroryzowania Zachodu. Przedstawiane jako pochodzące od Al-Kaidy, wzywa: „Trzeba wnieść terroryzm islamski do państw Zachodu, aby stał się zjawiskiem przypominającym klęski żywiołowe. Dojdzie do aktów masowej eksterminacji (na Zachodzie), za sprawą których ludzie poczują, że ich dobrobyt przynosi im śmierć (...), stwarzając w ten sposób równowagę między nami i nimi”²⁸.

Stanowiąc przeciwnika dla zasadniczej części społeczności globalnej, terroryzm ekstremistów islamskich może być groźny dla niej, lecz nie jest w stanie być destrukcyjny wobec systemów. Niebezpieczeństwa z nim związane są kwestią skali. Promile - liczącej ponad miliard - społeczności muzułmańskiej, zajmującej się działalnością terrorystyczną, dają dziesiątki tysięcy czynnie w nią zaangażowanych. Cynizm zmierzających do władzy przywódców i fanatyzm ciągle nowych wykonawców akcji terrorystycznych określa, iż walka z nim jest środkiem powstrzymywania, lecz nie eliminuje go. Sposób pojmowania starcia przez ekstremistów, definiujący brak możliwości porozumienia, świadczy jednoznacznie, iż eliminacja przywódców i aktywnych uczestników jest elementem walki, lecz zasadniczym czynnikiem dla neutralizacji ekstremistycznego terroryzmu religijnego musi być realizowanie zmian zdolnych pozbawić te ugrupowania bazy społecznej.

W Iraku, na całym Bliskim Wschodzie, w Afganistanie, Somalii - Stany Zjednoczone, nie działając przeciw w odosobnieniu, nie są w stanie rozwiązać zaistniałych sprzeczności²⁹. Wskazuje to jedynie wyraźnie, iż reaktywność systemów antykryzysowych, niewsparta nadal efektywnymi założeniami dotyczącymi możliwości stabilizowania sytuacji i umacniania miejscowych struktur instytucjonalnych zdolnych przejmować pełnię odpowiedzialności za życie i funkcjonowanie społeczności lokalnych, jest drogą na manowce. Zapewne istotnym czynnikiem dezintegracyjnym jest brak w niespokojnych rejonach świata zapotrzebowania na racjonalnie funkcjonujące instytucje. Trudno też spodziewać się nie tylko tego, że zachodnie wartości demokratyczne będą wzorcem pożądanym w świecie, lecz również, iż próba ich narzucania stanowi bezpieczną drogę rozwojową.

Postawy społeczeństwa Rosji, czy też polityka wewnętrzna władz chińskich, oceniana przez Zbigniewa Brzezińskiego jako racjonalna droga rozwoju społecznego wskazują, iż społeczeństwa nie są zdolne pominąć kolejnych etapów socjalizacji, co determinuje możliwości współpracy wymagalne do realizacji celów zakreślanych mię-

²⁸ Al-Kaida apeluje o akty "masowej eksterminacji" na Zachodzie, PAP, [online]. [dostęp: 17.09.2007]. Dostępny w Internecie: <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80277,4495022.html>.

²⁹ J. Kaczmarek, *Bezpieczny świat. Utopia czy realna szansa?*, Wrocław 2003, s. 84.

dzy innymi w encyklikach papieskich. Zdając się prawdą coraz wyraźniej uwidacznianą, nie może oznaczać odwrócenia się państw rozwiniętych od współudziału w ich realizacji. Taka postawa – wobec pogłębiających się w świecie różnic – wiodłaby nieuchronnie do rzeczywistego starcia cywilizacyjnego. Bieg zdarzeń w świecie rywalizacji wskazuje, że źródła najpoważniejszych zagrożeń nie zostaną zneutralizowane, bez podjęcia działań zmierzających do zmiany położenia, a w rezultacie sposobu pojmowania rzeczywistości w tej części społeczności globalnej, która stanowi bazę społeczną ekstremizmów, populizmów i fundamentalizmów, będąc uwodzona nierealnymi wizjami możliwego pominięcia etapów rozwojowych. Rolą społeczeństw zaawansowanych cywilizacyjnie jest sięganie po takie środki *soft power*, które zdolne są przyspieszać i ułatwiać pokonywanie kolejnych etapów rozwoju, a rolą ich przywódców – ugruntowanie świadomości tego dotyczącej.